Nr. 45. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Czwartek 24 Lutego 1921.

Rok XL.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	1200 Mk — f.	600 Mk — f.	300 Mk — f.	100 Mk — f.
Z odnoszeniem do domu	1320 „ — „	660 „ — „	330 „ — „	110 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	1380 „ — „	690 „ — „	345 „ — „	115 „ — „
W innych państwach	1920 „ — „	960 „ — „	480 „ — „	160 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracy „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1372.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 5 Mp.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i **w Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 5 Mp.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Biuro dzienników „Ruch“ (dawniej J. Hoptasa i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; — Biuro dzienników Maryana Łopuszyo ul. Jagiellońska l. 7;

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 3 W **Jarosławiu** J. Szczyńska. — W **Tarnowie** M. Roczach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 8·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po Mk 15·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po Mk 20·— od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów

Polska i Czechy

Kraków, 23 lutego.

Dzięki inicjatywie francuskiej, kwestja stosunków czesko-polskich nabrała ponownie bezpośredniej aktualności. Paryżowi idzie o to, aby nowy instrument polityki europejskiej, który uzyskuje w postaci finalizujących się obecnie franko-polskich układów politycznych, militarnych i gospodarczych, uzupełnić przez jakiś akt, ustalający na podstawie przyjacielskiej przyszłe stosunki czesko-polskie.

Z punktu widzenia interesów Francji dążenie to jest łatwo zrozumiałe i zupełnie logiczne. Idzie jej o wybudowanie muru ogniowego między Niemcami a Rosją. Polska jest wprawdzie najważniejszą częścią tego muru, ale nie jest całym murem. Jego koncepcja francuska wymaga, aby na zachodzie miał on węgieł czeski, na południowym zaś wschodzie — rumuński... Gdyby w roku zeszłym polityka francuska nie była jeszcze żyła w złudzeniu, że Rosję sowiecką można obalić przez Rosję któregoś z białych jenerałów w rodzaju Denikina czy Wrangla, byłaby z pewnością, rozstrzygając sprawę cieszyńską, pomyślała o tem, aby już w tem rozstrzygnięciu swojem położyć fundament pod taki akt stałej przyjaźni Czech z Polską.

Niestety tak się nie stało. Rozstrzygnięcie w sprawie Śląska Cieszyńskiego wypadło jak najfatalniej. Pod względem zaś chwili, którą na to rozstrzygnięcie wybrano, wytworzono w Polsce uczucie bardzo przykre, że skorzystano z chwilowych jej niepowodzeń orężnych, z niepomyślnego obrotu, jaki wówczas wzięła była ofensywa bolszewicka dla nas, aby nas tej rdzennie polskiej ziemi pozbawić. Popełniono błąd ciężki, bez którego gruntownej naprawy wynik starań francuskich o stworzenie takiej podstawy dla polsko-czeskiej przyjaznej wzajemności musi wydawać się problematycznym.

Złożyły się na to rozmaite okoliczności, że stosunki polsko-czeskie od pierwszej chwili powstania obu państw zaczęły układać się jak najgorzej. Pierwsze, co nam, wstającym z grobu, losy przyniosły, było zmierzenie szpady z Czechami, którzy w sposób zupełnie nieoczekiwany na nas napadli. Od tego czasu na każdym kroku w domu i na arenie międzynarodowej odczuwaliśmy przy każdej sposobności silne przeciwdziałanie ze strony czeskiej. Bezpośrednio po zakończeniu wojny światowej Czesi cieszyli się wielkiem uznaniem i sympatją u potentatów świata. Ich pozycja w Ameryce i Francji będzie długo jeszcze charakteryzowała w sposób jaskrawy ten stan znajomości stosunków środkowo-europejskich, który okazywali twórcy nowego porządku rzeczy w Europie środkowej.

Czesi politykę swoją oparli na założeniu, że lada tydzień, czy miesiąc, wróci na arenę światowej polityki w jakiejś postaci stara Rosja, z którą oni już z góry muszą zapewnić sobie — »connubium i comercium«. Z takiego założenia wychodząc, Czesi podążyli aż poza Munkacz, popierali wszystkiemi dostępnemi sobie sposobami Ukraińców galicyjskich w walce przeciw nam, licząc ciągle na to, że Galicja wschodnia przypadnie Rosji, wskutek czego oni sami przez Ruś węgierską uzyskają bezpośrednie połączenie z Rosją. Dr Kramarz nie robił z tego planu tajemnicy. Głosił go wszechstronnie. Zresztą, przyjęty przez rząd odpowiedzialny za swój, plan był łatwo widoczny w każdym akcie tego rządu.

Dopiero po katastrofie ostatniego chyba Wandejczyka rosyjskiego, jenerała Wrangla, to podstawowe założenie polityki czeskiej zostało poddane ścisłej i, jak się zdaje, niszczącej krytyce. W każdym razie minister spraw zagranicznych dr Benesz w ostatniem ekspose, które w swoim czasie omówiliśmy na tem miejscu, stanął na stanowisku, że dawna Rosja nigdy już więcej nie wróci, że więc potrzeba przystosować się do tego faktu jej trwałej nieobecności. Ale i teraz jeszcze nie wszyscy bynajmniej wybitni Czesi podzielają ten pogląd dra Benesza. Dr Kramarz wydał n. p. przeciw niemu osobną broszurę, w której poddaje ostrej krytyce założenia jego polityki.

Jeżeli o tem wszystkiem wspomnieliśmy, to jednak nie dla czczych rekryminacyj. Polityka jest rzemiosłem bardzo realistycznem. Nie znosi afektów ani dodatnich, ani ujemnych. A my jesteśmy wprost za biedni, aby pozwalać sobie na luksus polityki afektów czy to miłości, czy niechęci. Wypada to przypomnieć w chwili, gdy niektóre organy naszej prasy, szczególniej w Warszawie, w kwestji czeskiej stanęły na stanowisku uczucia i zaostrzanej przez nie wyobraźni.

Zasadą każdej zdrowej polityki powinno być dążenie do pokoju, który jest zawsze lepszy, niż jakakolwiek wojna. Jeżeli więc tylko mogą pojawić się podstawowe warunki pokojowego współżycia z sąsiadem, czy kimkolwiek innym, należy z tych warunków korzystać. Co do Czech, to są dwa podstawowe warunki ułożenia się naszych stosunków z nimi na gruncie trwałej przyjaźni i zaufania. Pierwszy warunek, to **rewizja rozstrzygnięcia w kwestji Śląska Cieszyńskiego.** Ten stan rzeczy, jaki przez to rozstrzygnięcie został stworzony, **trwałym nie jest i być nie może.** Można w pewnych okresach przestać o tem mówić. Ale nie można o tem zapomnieć. Krzywda bowiem przypomina się zawsze sama. **A Polsce stała się krzywda.** Jeżeli Czesi pragną trwałej z nami przyjaźni, muszą uwolnić nas od uczucia tej krzywdy, a to przez zrewidowanie sprawy śląskiej na zasadzie sprawiedliwości i lojalności wzajemnej. Jeżeli Francji zależy na ostatecznem wybudowaniu tego systemu politycznego w Europie, nad którym pracuje, to nie można jej udzielić rady bardziej przyjacielskiej nad tę, aby w rzeczonym kierunku oddziałała na Czechów.

Drugi warunek stanowi jasne i stanowcze wyrzeczenie się przez Czechów **wszelkich rachub na Rosję,** rewindykującą polskie ziemie wschodnie i rozszerzoną terytorjalnie tak, aby mogła wejść w bezpośrednie zetknięcie z państwem czeskiem. Dopóki chociażby tylko marzenia tego rodzaju błąkają się po głowach polityków czeskich i manifestują się na zewnątrz w tych czy innych wynurzeniach, dopóty nikt nie ma prawa dziwić się, że po stronie polskiej mogą takie marzenia budzić tylko spotęgowaną czujność, która jest zaprzeczeniem zaufania. A bez zaufania nie może być przecież przyjaźni.

Jeżeli Czesi szczerze i jasno pogodzą się z faktami, dokonanemi w ciągu dwóch lat ubiegłych, jeżeli uznają, że między nimi a Rosją, zarówno dzisiejszą jak jutrzejszą, leży i leżeć będzie Polska z takiem a nie innem terytorjum i z takiemi interesami, które nie znoszą żadnego przeciw nim działania, to wszystko inne będzie przemawiało za tem, aby niedawną przeszłość puścić w niepamięć i przystąpić do oparcia stosunków naszych z Czechami na podstawie sąsiedzkiej życzliwości i zaufania.

Interesy polskie w prawidłowem ułożeniu stosunków z Czechami niewątpliwie istnieją. Nie są one wprawdzie tak wielkie, jak analogiczne czeskie. Ale oto już do wójta nie pójdziemy, chociażby ze względu na Francję. Od dwóch rzeczy nie sądzimy jednak, aby jakikolwiek rząd polski mógł rzeczywiście odstąpić, a mianowicie od żądania dostatecznej jasności w czeskiej polityce wschodniej i od rewizji rozstrzygnięcia cieszyńskiego.

Polska, Czechy, Rumunja.

Praga, 23 lutego (PAT). Czeskie biuro prasowe. »Tribuna« ogłasza enuncjację ministra dra Benesza po jego konferencji z ministrem Sapiehą. **Dr Benesz omówił stosunek Rumunji do Polski,** zaznaczając, że podstawą tego stosunku jego zdaniem jest wzajemny interes obu tych państw odnośnie do Rosji, przyczem podkreślił, że **dotąd nie istnieje oficjalna umowa polsko-rumuńska. Współdziałanie Polski z Rumunją nie byłoby przeszkodą dla koncepcji małej koalicji.** Polska po uregulowaniu swego życia gospodarczego **nabierze nadzwyczajnego znaczenia w Europie środkowej i na wschodzie.**

Kwestja porozumienia **Czechosłowacji z Polską jest dziś ciężka, gdyż Polacy są niezadowoleni** z rozstrzygnięcia w kwestji Cieszyńskiego i twierdzą, że Czesi naruszyli ich interesy przez wstrzymanie materjału wojennego przez Czechosłowację. Dr Benesz oświadcza wkońcu: Niechaj Polacy urządzą swe stosunki **jak najlepiej, my nie będziemy powiększali ich trudności.** Nie będziemy się nikomu wmawiali, ale nie mamy **zamiaru szkodzić nikomu.**

PRZECIWKO SOJUSZOWI Z RUMUNJĄ I CZECHAMI.

Warszawa, 23 lutego (Tel. wł.) »Naród« występuje **przeciwko podpisaniu sojuszu z Rumunją i Czechami,** jakkolwiek życzy sobie tego **dyplomacja francuska.** Armja rumuńska podczas wojny okazała się **dość słabą** i pomoc jej dla Polski będzie **bardzo problematyczną.** Sojusz z Czechami będzie również bezwartościowy, ponieważ Czesi prowadzą **ukrytą walkę przeciw Polsce i nie okazują wcale chęci do zmiany postępowania.**

Układ francusko-polski.

Paryż, 23 lutego (PAT). Havas. **Układ francusko-polski** głosi na wstępie, że oba rządy, w jednakim stopniu troszcząc się o to, aby przez **utrzymanie w mocy traktatów wspólnie podpisanych, jakoteż tych, które będą podpisane w przyszłości, zapewnić pokój w Europie oraz bezpieczeństwo i ochronę terytorjalną obu państw i wzajemnych interesów politycznych,** a także skoordynować swoje pokojowe wysiłki, zawierają **układ następujący:**

1) **Oba rządy zobowiązują się porozumiewać się we wszystkich sprawach polityki zagranicznej** interesujących oba państwa, a dotyczących uregulowania stosunków międzynarodowych w duchu traktatu i zgodnie z układem Ligi narodów.

2) Oba rządy będą się porozumiewały co do **wspólnej akcji i wzajemnej pomocy pod względem ekonomicznym.** W tym celu będą dodatkowo zawarte specjalne układy oraz **konwencja handlowa.**

3) W razie gdyby oba państwa lub jedno z nich zostały zaatakowane nie sprowokowawszy ataku, oba rządy porozumieją się w celu **obrony swojego terytorjum oraz słusznych swoich interesów** w granicach określonych we wstępie.

4) Oba rządy zobowiązują się **porozumiewać przed zawarciem nowych układów,** dotyczących ich polityki w Europie środkowej i wschodniej.

Prace nad zawarciem **specjalnego układu** wymienionego w punkcie drugim **dobiegają końca i zostaną w najbliższym czasie podpisane.**

Paryż, 23 lutego (PAT). Havas. Omawiając w zwięzłych słowach układ francusko-polski Journal des Debats« **składa życzenia Francji i Polsce z powodu zawiązania węzłów tradycyjnej przyjaźni** i to wśród warunków mogących wzbudzić nieufność tylko u wroga ogólnego pokoju.

Warszawa, 23 lutego (East Express). Przed wyjazdem do Londynu prez. min. francuskich Briand zakomunikował przedstawicielom prasy, **że nastąpiło zupełne porozumienie francusko-polskie we wszystkich kwestjach politycznych, gospodarczych i finansowych.** Korespondent »Przeglądu Wieczornego« donosi, że fakt zakomunikowania tej wiadomości prasie, zrobił **wielkie wrażenie w świecie politycznym,** jako dowód, że rząd francuski **przywiązuje wielką wagę do porozumienia z Polską.**

FRANCJA PORZUCIŁA MYŚL RESTYTUCJI WIELKIEJ ROSJI.

Warszawa, 23 lutego (Tel. wł.) Z kół miarodajnych informują, że konferencje, które się odbyły w Paryżu między **Naczelnikiem państwa i polskimi ministrami, a francuskimi mężami stanu** stwierdziły, że **Francja porzuciła już myśl restytucji wielkiej Rosji** i uznała za rzecz wskazaną, by zachodnio-europejskiemu sojuszowi **Francji z Polską, odpowiedziało na Wschodzie współdziałanie Polski z państwami bałtyckiemi i Litwą.**

ANGLJA WOBEC UKŁADU POLSKO-FRANCUSKIEGO.

Paryż, 23 lutego (PAT). Havas. Niektóre dzienniki utrzymują, że **Anglja poczyniła pewne zastrzeżenia co do klauzul politycznych i wojskowych układów francusko-polskich.** Wobec tego ambasada angielska dementuje te pogłoski i oświadcza, że są one pozbawione wszelkiej podstawy. Angielskie koła dyplomatyczne uważają przedstawiony im układ za **solidną gwarancję utrzymania pokoju w Europie środkowej.**

Plebiscyt na G. Śląsku 20 marca b. r.

WSPÓLNE GŁOSOWANIE STAŁYCH MIESZKAŃCÓW I EMIGRANTÓW.

Paryż, 23 lutego PAT). Ag. Havasa **donosi:** Z Londynu donoszą urzędowo: Na porannem posiedzeniu **konferencji londyńskiej zapadła decyzja, że plebiscyt** na Górnym Śląsku odbędzie się w tym samym dniu **dla rodowitych mieszkańców Górnego Śląska, jak i dla emigrantów.** Wielka Brytanja powiadomiła konferencję o swoim zamiarze wysłania na Górny Śląsk **czterech batalionów wojska.**

Paryż, 23 lutego (PAT). Ag. Havasa donosi: »Temps« komunikuje: Obradująca w Londynie Rada Najwyższa zadecydowała, że plebiscyt na Górnym Śląsku odbędzie **się w jednym terminie, a mianowicie w dniu 20 marca b. r.** Na czas plebiscytu przysłane będą na Górny Śląsk cztery bataljony angielskie.

Grand Quartier Général.

V.

(Zob. »N. Ref.« Nr.: 37, 38, 41, 44).

Tak więc oficerowie trzeciego biura głównej kwatery francuskiej nie omylili się w ocenie psychiki jenerałów niemieckich. Mieli całą słuszność, twierdząc, że jenerałowie ci, czując po swojej stronie przewagę, nie potrafią przemóc na sobie tego, aby jej nie użyć dla wywalczenia tego, co nazywali »Siegfrieden«.

Tak długo oczekiwana ofensywa niemiecka wczesną wiosną r. 1918 rozpoczęła się wreszcie. Sukcesy jej początkowe były dość wielkie, aby w głównej kwaterze francuskiej obudzić na nowo wszystkie troski. Po pierwszym ataku na Amiens, jenerał Foch, który tymczasem objął najwyższe dowództwo nad wszystkiemi siłami całej koalicji, skupił wszystkie rezerwy w okolicy tego »szwu«, który łączył armję francuską z angielską. Rozdarcie bowiem tego szwu i oddzielenie armji francuskiej od angielskiej uważał za największe niebezpieczeństwo, któremu zaradzić należało przedewszystkiem za wszelką cenę. To też kiedy wywiady ustaliły fakt, że Niemcy przygotowują nowy z kolei atak na Chemin des Dames, w głównej kwaterze francuskiej zapanowała konsternacja. Na tym odcinku bowiem prawie wcale nie było rezerw. W dniu 27 maja Niemcy wzięli Chemin des Dames i przekroczyli Aisne, uderzając niemal w próżnię. Z największym pośpiechem zaczęto przerzucać rezerwy z Flandrji na zagrożony tak strasznie odcinek frontu. Ale mimo to przez kilka dni — jak opowiada Jean de Pierrefeu — wszyscy żyli w głównej kwaterze francuskiej pod grozą strasznego uczucia, że dzieli ich od Niemców tylko — pusta przestrzeń. Uczucie to spotęgowało się do ostatecznych granic, kiedy Niemcy, wziąwszy Chateau Thierry, znaleźli się tylko o pięćdziesiąt kilometrów od ówczesnej siedziby głównej kwatery francuskiej w Provins. Autor francuski opowiada, że wtedy zwyczajny »raid« pancernych automobilów niemieckich byłby wystarczył do wzięcia całej kwatery francuskiej, ponieważ na drodze między Chateau Thierry a Provins nie było prawie żadnych wojsk francuskich. W ostatniej chwili nakazano też barykadować szosę przez ścinanie drzew przydrożnych i zakładanie drutów, aby przynajmniej w ten sposób ochronić główną kwaterę.

Nie jest pozbawionym pikanterji szczegół, który opowiada Pierrefeu, że mianowicie wiadomości o klęskach francuskich Anglicy i Włosi przywitali z uczuciem połowicznej ulgi — czyli, jak mówi autor — z »demi soulagement«. Zarówno bowiem Anglicy jak Włosi nasłuchali się dość od Francuzów z powodu swoich klęsk. To też teraz nie wahali się brać odwetu, kiedy kolej przyszła na samych Francuzów... Jak jednak ludzie są wszędzie jednakowi! Jak Karol I w rozmowie z jednym z posłów polskich cieszył się nieco później z rozpoczynającej się klęski Niemców...

Ale tymczasem sytuacja stawała się coraz gorszą. Lecz właśnie w chwili, kiedy niebezpieczeństwo doszło do szczytu, zjawili się Amerykanie. Pierrefeu opisuje pochód Amerykanów w następujący sposób:

»Wszystkiemi linjami kolejowemi w kierunku na Meaux i Colommiers toczą się nieskończone pociągi. Ciężarowe wagony zatłoczone żołnierzami amerykańskiemi. Prawie wszyscy z obnażonemi głowami i piersiami śpiewają z zapałem pieśni swojej ojczyzny, a ludność wita ich na każdym kroku, jak upragnionych obrońców i wybawców. Widok tej nieporównanej młodzieży z tamtej strony oceanu, tych chłopców dwudziestoletnich, z twarzami gładko wygolonemi, w mundurach i wyekwipowaniu królewskiem, działał cudownie. Nowe te hufce amerykańskie stanowiły zbyt jaskrawy i

---

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ZBRODNIA

19 (Ciąg dalszy).

— Chciałam panu socjaliście, radykałowi, panu ateuszowi pokazać tę głębię w wieczór gwiaździsty — odezwała się — niech pan patrzy tu, w górę, a teraz niech zmierzy pan nieskończoną odległość gwiazd na dnie toni... Jest Bóg, prawda panie?

— Każdy ma swego boga — odparł sucho, zawiedziony w nadziei. Ona także, zapraszając go na schadzkę, sądziła, iż przy spotkaniu porozmawiają taksamo serdecznie i z prostotą, jak dziś po południu, a spostrzegając, iż przerachowała się, mieszała się coraz bardziej.

— Chciałam także na wyjezdnem powiedzieć panu — ciągnęła dalej — że choć pan jest socjalista i ateusz, nie zapomnę nigdy dni, spędzonych w Pilawicach, sporów, którym przysłuchiwałam się... nie spotkamy się zapewne nigdy i nigdzie...

Głos był wzruszony, przestała więc mówić... Jak w owej chwili podczas balu, gdy stała sama pośród salonu, naciągnęła rękawiczkę pierwej na jednem ramieniu, potem na drugiem, rozpostarła swój biały wachlarz.

— Dlaczego pani... Może jeszcze kiedyś i gdzieś... — wymknęła mu się błagalna prośba.

— Sądzę, że nie... odjadę do Galicji.. wyjdę za mąż...

— Wychodzi pani za mąż?!

— Tak, panie... I nawet niezadługo... Muszę.. pan poznał i pokochał mego ojca... nieprawdaż? Każdy polubi mego ojca... Papa całe życie jeździł, czytał, kształcił się, dysputował, ale do gospodarstwa miał antipatję... papa zaplątał niemożliwie interesa... Jest nas ośmioro, samych nadobnych córek, niestety, ani jednej męskiej głowy, ja, jako najstarsza, mam obowiązki... są czasami ofiary... — mówiła szybko, coraz prędzej, pragnąc, niby na spowiedzi, pozbyć się grzechu, który najtrudniej wyznać.

— Wiem nie od rodziców, którzy kryją to przedemną — ciągnęła znowu — że Białoziery pójdą na sprzedaż... papa nie utrzyma się dłużej... albo kupi Pierwuchin, marszałek gubernjalny, albo parcelacja... Nie możemy na to pozwolić... Zbyt kochamy Białoziery!... Gdyby pan je widział... park i pałac... Nie wolno tego oddawać na zagładę... dwór w tych stronach jest placówką i twierdzą... wsie i zaścianki garnęły się do nas... bardzo porządnie rozwijała się robota społeczna... Pan, jako kosmopolita i bezwyznaniowiec, nie ceni tych rzeczy, ale my zapatrujemy się inaczej... I nie chcemy, ażeby Moskal gospodarował w Białozierach i zagarnął na własność wszystkie nasze najdroższe wspomnienia. Drzewa w ogrodzie, od dzieciństwa ukochane... Babuni pokoik... Kościół... Uradziłyśmy tedy między sobą w osiem głów panieńskich... uradziłyśmy... pracować nie umiem... zresztą... coby moja praca? uradziłyśmy między sobą... — powtórzyła po raz trzeci, ociągając się z wyszczególnieniem wyniku narady.

Opowiadając, patrzała w ziemię... On zaś wbił oczy w nią. Marysia znowu rozwarła wachlarz, zasłoniła nim oblicze i z za wachlarza mówiła jeszcze szybciej.

— Przejdę się za Karelka Odrzykońskiego.. przyjemnie z nim się tańczy, jeździ konno, gra w tennisa, podróżuje... On pomoże papie... zajmie się interesami... wyratuje Białoziery..

— Pani! co znaczą najukochańsze Białoziery wobec życia, na które pani nakłada jarzmo niewoli — wybuchnął — chce pani skazać siebie na wieczne więzienie, na obłudę; kłamstwo! To grzech!... to więcej, niż grzech!... to zbrodnia — wołał... — dla pieniędzy sprzedać siebie.

Z za białego wachlarza doleciała cicha prośba.

— O tem, panie, nie będziemy mówili.

— Sprzedać się dla pieniędzy — wołał niepohamowany młodzieniec. — Ach, gdybym ja miał... gdybym miał...

— I tego niech pan nie mówi — podchwyciła żywo — twierdził pan niedawno, iż panu są niepotrzebne bogactwa, że pan gardzi niemi... wydał się pan wówczas mnie, com od roku wyłącznie zajęta była szukaniem kopalni złota, najszlachetniejszym z ludzi... i takim pan zostanie w pamięci mojej na zawsze... na zawsze... Wzruszenie poczęło ogarniać Adama.

— Może pan się myli... pragnąc wywrócić świat... na pewno pan się myli, dowodząc, iż Boga niema, ale to wiem, że pan jest szlachetny i wzniosły... Gdyby pan wiedział, jak ludzie odmieniają na wszelkie sposoby wyraz pieniądze... ile wszędzie samolubstwa... pan jeden ujmuje się za tymi, którzy cierpią ucisk... — urwała i do drżących warg mocno przycisnęła swój biały wachlarz.

Nastało milczenie.

Nie temi słowy miała do niego mówić, zgoła odmienna w krótkiem mgnieniu decyzji, gdy naznaczała mu schadzkę, nakreśliła sobie scenę rozstania... Wybrała tajemniczy między drzewami staw, sądziła, iż wypowie mu wszystkie swoje myśli, zachwyty i zarzuty, które nagromadziły się w niej, przez szereg dni słuchania... spodziewała się od niego w upominku nauk górnych... sama zamierzała stanąć w obronie ojczyzny i Boga... Inaczej wypadło wszystko w rzeczywistości.. Smutek gorzki zalał słowa i myśli falą żałości... Patrzyli sobie w twarze, lecz w mroku nie widzieli oczu swoich i tylko odczuwali ich mowę...

Wzruszenie, wywołane żalem żegnania i jej pochwałami, uwielbienie, rozpacz i zdumienie tamowały zwykłe krasomówstwo Adama... Widział, iż należy mu odezwać się, nie umiał zacząć... Na ustach był krzyk: nie sprzedawaj się, bądź moją... stań do pracy... padnę do nóg wujowi... wyrwę mu miljon... kupię ci twoje Białoziery, kupię ciebie, u rodziców swoich wszystko uczynię i wszystko potrafię!... — głośno mówił zaś zgoła inaczej.

— I ja nie zapomnę nigdy... że pani wyzwoliła się z przesądów, że pani wśród zgnilizny swego świata, wśród klasy wyzyskiwaczy zachowała duszę nieskażoną... czczę panią — unosił go nałóg deklamatorski.

Ona może odczuła nutę fałszywą w tych zdaniach, może obawiała się, iż powie za wiele. To też naraz przerwała mu.

— Ach, panie.. po co te komplementy? Gdyby pan znał mnie lepiej! dosyć!... — prosiła.

Umilkł. Grobiński był bardzo młody i trochę pozer — i dlatego nie zdawało mu się możliwem, ażeby oni się rozstali zupełnie zwyczajnie, skoro naznaczyła mu spotkanie w nocy, w parku, nad tajemniczym stawem, skoro rozstawali się na całe życie, i silił się na wyrazy, dostatecznie potężne i górnolotne.

— Czuję w pani duszę wyzwoloną — zaczął i urwał, bo prawda kochania zagłuszyła mu puste frazesy warg..

— Trzeba mnie raczej trochę pożałować — szepnęła — a hołdy niech pan zachowa dla kogo innego, dla tego, kto na nie zasłuży...

Zamierzała już odejść, ale jeszcze zwlekała. Smutnie zwisły jej ręce i pochyliła się głowa.

I tak się stało jakoś, bez wiedzy i woli obojga, iż on roztworzył nagle ramiona, objął ją i przycisnął do piersi, że usta spotkały się w pocałunku, który połączył ich w szczęściu bez granic i w niezmiernym żalu rozłąki.

Wymknęła mu się. Znikła...

Nazajutrz rano po wyjeździe Białosielskich, z poczty przywieziono Grobińskiemu list, zaadresowany ręką Ewelinki Mizewiczówny. Student nie odrazu go otworzył. Mimo upału snuł się po ogrodzie. Był tam, gdzie ona uczyła go rozróżniać ptaki i tam, gdzie się pożegnali. Na ustach i w sercu tkwiło święte wspomnienie pocałunku, a w głowie kotłowały się niedorzeczne pomysły zdobycia pieniędzy i Marysi, pomysły, podsycane cierpieniem, buntem, gniewem pomstującym, piętrzyły się, jak wysokie w niebie obłoki, rojenia o wielkości i sławie...

— Nie dam ciebie — zerwał się w proletarjuszu krzyk — odbiorę ciebie... poczekaj... tylko ty czekaj... Zjawię się z worem złota... musisz być moją!...

(C. d. n.)

wymowny kontrast do naszych w tyleletnich bojach zniszczonych pułków, do naszych wytartych i podartych uniformów, do naszych żołnierzy, z których większość przedstawiała już tylko zwitki nerwów, trzymających się w potrzebnem napięciu tylko najbardziej heroicznym wysiłkiem woli. Wszyscy mieliśmy wrażenie, że jesteśmy świadkami magicznej operacji, transfuzji krwi. Czuło się, jak nowe fale krwi ożywiają ciało Francji, które w ciągu półczwarta roku krwawiło z tylu ran. I właśnie wtedy, kiedy nieprzyjaciel po raz drugi osiągnął brzegi Marny, wyobrażając sobie, że tym razem zastanie już tylko złamany naród, pod wpływem widoku pomocy amerykańskiej nigdy pewność zwycięstwa i ufność w bliską przyszłość nie była w narodzie francuskim większą«.

Jenerał Petain także był zadowolony, patrząc na te tryskające zdrowiem i siłą hufce amerykańskie. Pewnego dnia powiedział on: »Życie się wojsk amerykańskich z naszemi dokona się szybko, wtedy zaś nie potrzebujemy się niczego obawiać. Jeżeli wytrzymamy tylko do końca czerwca, to sytuacja nasza jest znakomitą. W lipcu będziemy mieli przewagę nad nieprzyjacielem. A wtedy zwycięstwo nasze jest pewne«.

I znakomity marszałek Petain miał słuszność.

Oto krótkie streszczenie tego nad wyraz ciekawego dzieła. Oczywiście możnaby je w całości przedrukować z równą racją, ponieważ każdy jego ustęp jest jednakowo ciekawy. Ale także i tych kilka wyjątków starczy do zrozumienia, że i po stronie koalicji koła nieraz złowrogo trzeszczały, że losy wojny niemal aż do lipca r. 1918 ważyły się ciągle na chwiejnej szali, że wreszcie Niemcy nigdy nie byli tak bliscy honorowego pokoju, któryby im był wydał całą wschodnią Europę na łup niepodzielny, jak właśnie w zimie z 1917 na 1918, zanim rozpoczęli swoją ostatnią ofensywę. W świetle opowiadania Pierrefeu widzi się wyraźnie, ile błędów niezwykłych, psychologicznych i politycznych zarówno, jak czysto militarnych, popełniło dowództwo niemieckie, że błędy te pomogły ostatecznie koalicji do zwycięstwa końcowego nie mniej, niż świetna i hojna pomoc amerykańska.

Potwierdzenie tych faktów ze strony tak niepodejrzanej, jak autor streszczonej książki, może także i u nas wywrzeć wpływ na ostateczne ułożenie się poglądów rozmaitych zarówno co do przeszłości, jak przyszłości. Ale pod tym względem wolimy już czytelnika zostawić jego — własnym siłom...

Konferencja w Londynie.

Połdka, 23 lutego (E. E. Radjo). Na konferencji w Londynie jest Anglja reprezentowana przez Lloyd Georgea, Włochy przez hr. Sforzę, Francja przez Brianda, Japonja przez bar. Hajaspi, Belgja przez bar. Monheura.

Pretensje państw u Niemców.

Paryż, 23 lutego. (»East Express«). »Temps« podaje wiadomość z Londynu, według której poszczególne państwa domagają się następujących odszkodowań od Niemiec: **Francja 18 miljardów 542 miljony franków** w walucie papierowej, **Anglja 2 miljardy 502 miljony 524 tysięcy funtów szterlingów**, oraz **7.587.832.86 franków, Włochy 33 miljardów lirów, 37 miljonów franków i 128 miljonów funtów szterlingów, Polska 23 miljardy franków w złocie, Rumunja 31 miljardów franków w złocie**, Brazylja szkody, poniesione w flocie, **1 miljon 189 tysięcy funtów szterlingów, Belgja 32 miljardy franków belgijskich i 2 i pół miljarda franków francuskich.** Portugalja, Czechosłowacja i Japonja przedstawiają żądania odszkodowań w ogólnej sumie **5 miljardów franków w złocie.**

Wybory do Sejmu pruskiego.

Dotychczas nie posiadamy dokładnych sprawozdań z wyborów do Sejmu pruskiego. Na podstawie dotychczasowych wyników, **demokraci uzyskali 59 mandatów, socjaliści większości 59, centrum 24, narodowa partja niem. 35, socjaliści niezawiśli 16, komuniści 15, realiści 3.**

Zdaje się pewnem to tylko, że niezawiśli socjaliści blisko połowę mandatów stracili na rzecz komunistów. Przewidują, że w Sejmie powstanie nowy blok z ludowców, centrowców i socjalistów większości, czego następstwem byłaby dymisja obecnego gabinetu.

Udział wyborców w głosowaniu był nadspodziewanie mały.

Święta wojna Czarnogóry przeciw Serbji.

Berlin, 23 lutego (East Express). Wedle doniesienia ze Szwajcarji ogłosili **Czarnogórcy świętą wojnę przeciwko Serbji.** Cetynja została przez dwa serbskie pułki obsadzona. Sytuacja jest **bardzo poważna.**

GÓRNY ŚLĄSK
czeka!
Każda ofiara na plebiscyt, choćby najmniejsza, przyczyni się do naszego zwycięstwa!

Ofiary przyjmuje Administracja »N. Reformy«, ulica św. Anny l. 3.

Kronika górnośląska.

W SPRAWIE GŁOSOWANIA NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Osoby kategorji A i C, które po 1 października 1920 r. opuściły Śląsk Górny i przebywają obecnie w Małopolsce, a choć są wciągnięte na listę głosowania, nie są jednak w posiadaniu dotychczas czerwonej (kategorja A) lub zielonej (kategorja C) legitymacji, uprawniającej je do wstępu na Śląsk Górny w przededniu plebiscytu. Należą tu: 1) osoby urodzone i zamieszkałe na Górnym Śląsku i 2) osoby nieurodzone na Górnym Śląsku, ale tam bez przerwy mieszkające conajmniej od 1 stycznia 1904 w górę. Osoby te mają bezzwłocznie zgłosić się do Towarzystwa obrony kresów zachodnich, Kraków, ul. Retoryka 5, w celu spisania z niemi i wniesienia prośby o przepustkę.

O WZMOCNIENIE KONTROLI W OPOLU. Sekretarjat Towarzystwa obrony kresów zachodnich podaje: Wobec tego, że rząd polski, spełniając lojalnie życzenie Komisji międzysojuszniczej, przeprowadził wzmocnienie nadzoru granicznego po stronie polskiej, opinja publiczna na Górnym Śląsku domaga się podobnego zarządzenia ze strony niemieckiej, a to tembardziej, że każdy dzień przynosi nowe dowody o przemycaniu broni z Niemiec na Górny Śląsk. W szczególności nieodzownem jest przeprowadzenie ściślej kontroli na dworcu kolejowym w Opolu, gdzie dotąd brak jest wszelkich urządzeń tego rodzaju, wobec czego żywioły niespokojne z Niemiec bez przeszkody napływają na Górny Śląsk.

DARY PLEBISCYTOWE. Sekretarjat Towarzystwa obrony kresów zachodnich podaje: Publiczna zbiórka na plebiscyt górnośląski dała w niedzielę 6 bm. kwotę 60.916 mk., a w niedzielę 13 bm. kwotę 69.301 mk. W tym czasie Towarzystwo Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie złożyło dar w kwocie 250.000 marek.

ZBIÓRKI I OPODATKOWANIE SIĘ NA RZECZ PLEBISCYTU GÓRNOŚLĄSKIEGO. Komitet obrony kresów zachodnich województwa krakowskiego, w celu wzmożenia akcji na rzecz plebiscytu górnośląskiego, zwrócił się do szeregu instytucyj, związków i stowarzyszeń z prośbą o wydatną pomoc materjalną. Między innemi odniósł się do prezydjum związku ziemian w Krakowie z apelem, aby związek bezzwłocznie zorganizował w swem łonie komitet plebiscytowy górnośląski, oraz z propozycją zbierania składek przy sposobności zebrań i posiedzeń związku, tudzież opodatkowania członków według ilości posiadanych morgów gruntu, tak, jak to uczynił związek ziemian w b. Królestwie. Komitet wezwał dalej prezydja obu towarzystw właśc. realności w Krakowie o urządzenie składek wśród swych członków oraz opodatkowanie się od wartości posiadanych realności. Nadto komitet zwrócił się do dyrekcyj wszystkich teatrów krakowskich z prośbą o naznaczenie 10—20 proc. dodatku od cen biletów wstępu do teatrów na cele plebiscytowe przez pierwszy tydzień marca br., oraz o urządzenie zbiórek przez artystów w czasie przedstawień w tym tygodniu. Dalej zaapelował komitet do prezydjum »Gniazda« artystów scen polskich w Krakowie, aby »Gniazdo« wzięło w swe ręce inicjatywę co do urządzenia zbiórki w Krakowie, któraby mogłaby mieć formę bądź to krakowskiego wesela, bądź ruchomych kabaretów po restauracjach i kawiarniach. Wkońcu zwrócił się komitet do Związku górników i hutników polskich o bezzwłoczne zawiązanie komitetu plebiscytowego dla akcji zbierania składek oraz obmyślenia sposobu pobierania pewnego procentu od sprzedawanych ilości węgla, tak przez wielkich odbiorców, jak i przez detalistów miejskich i wiejskich.

ZBIÓRKA NA PLEBISCYT GÓRNOŚLĄSKI W TRAMWAJACH. W poniedziałek dnia 21 bm. zebrali konduktorzy tramwajowi na plebiscyt górnośląski 40.026 mk. 50 fen. Od dzisiaj 23 bm. konduktorzy jako potwierdzenie otrzymanych datków plebiscytowych wydają publiczności z bloczków kwitki koloru różowego i białego z napisem: »Na plebiscyt«, opiewające na 1 mk. i 5 mk. Spodziewać się należy, że publiczność, parokrotnie już zawiadamiana przez prasę o zbiórce na plebiscyt w tramwajach, mającej trwać do niedzieli dnia 27 bm. włącznie, chętnie i bez ociągania ofiarowywać będzie do ceny biletów jazdy te minimalne kwoty. Dłuższe rozmowy z konduktorami na temat datków w tramwajach powodują tylko stratę czasu dla konduktorów, którzy mając obecnie przy zbiórce podwójną pracę, nie są w stanie sprzedać wszystkim jadącym biletów, co znów jest przyczyną strat dla zarządu tramwaju. Przez pierwsze trzy dni zbiórki, tj. w sobotę, niedzielę i poniedziałek zebrano w tramwajach krakowskich na plebiscyt 139.413 mk. 50 fen. Komitet prosi o zaznaczenie, że bloczków koloru różowego i białego z napisem: »Na plebiscyt« po 1 i 5 mk., używają tylko do zbiórki konduktorzy tramwajowi. Ostrzec zatem należy publiczność, aby na podobne bloczki datków na ręce osób innych, np. w lokalach publicznych nie składała.

KRESY WSCHODNIE NA PLEBISCYT. Od rodaków naszych, niedawno wyzwolonych z jarzma rosyjskiego, z najodleglejszych zakątków Rzeczypospolitej, otrzymał warszawski komitet 12 list ofiar na plebiscyt śląski. Są to listy od mieszkańców Nieświeża i Klecka, zaścianków: Sławkowo, Rudawki, Pleszewicze, Michniewicze, Berezy, Boloto, Alba, Lipnickie, Zawitoje, wsi: Kruty Bierieg, Lipka Saska, Stare Nowosiołki, Omłyńce i innych. Jednocześnie ofiarodawcy wysłali następującą depeszę do swych odległych braci:

»Bracia ślązacy! Przyjmijcie tę oto skromną ofiarę, złożoną na rzecz sprawy waszej przez mieszkańców Nieświeża i jego okolic i pamiętajcie, że chociaż oddaleni od was, duszą całą i sercem jesteśmy z wami. Niech żyje Śląsk i jego dzielni obrońcy!«

GÓRNOŚLĄZACZKI DO KOBIET W POLSCE. Sekretarjat Tow. obrony kresów zachod. podaje: Zarząd Związku »Polek« na Górnym Śląsku ogłasza podziękowanie siostrom z Polski, których przedstawicielki wzięły udział w zjeździe kobiet polskich w Gliwicach. Osobne słowa uznania wypowiada wspomniany Związek kobietom wielkopolskim za ofiarowany przez nie sztandar.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

DO DZISIEJSZEGO NUMERU »NOWEJ REFORMY« **dołącza się czeki P. K. O. w Warszawie dla prenumeratorów zamiejscowych.**

KRONIKA.

Kraków, 23 lutego.

PRAWDOPODOBIEŃSTWO POGODY NA DZIEŃ 23 LUTEGO: Dość pogodnie, wiatr wschodni.

Wyciąg z obserwacyj meteorologicznych w Polsce z dnia 22 bm.:

Miejscowość	Temper. max.	min.	Kier. wiatru	Stan nieba
Kraków	—4	—12	wschodni	pogodnie
Warszawa	—1	—12	poł.-zachod.	półpochmurno
Poznań	2	—4	poł.-wschod.	pogodnie
Gdańsk	2	0	poł.-wschod.	półpochmurno

Rozkład ciśnień: Wysokie ciśnienie nad Besarabją, niż barometryczny na północny zachód od Anglji.

MRÓZ, który od kilku dni reprezentuje w naszem mieście zimę, zyskuje coraz bardziej na męskości. Onegdaj jeszcze stosunkowo słaby, wczoraj skrzepił się już na siłach i osiągnął dotychczasowe maximum tegorocznego wysiłku, a mianowicie około 10° C. Brak tylko śniegu, bo mielibyśmy już zimę w całej okazałości. Na ulicach sucho, tu i ówdzie widać szerokie szkliwa zamarzniętej wody. Powietrze jest pogodne, jasne i przejrzyste. Szczególnie piękne są noce. Na niebie świeci srebrzysty księżyc, rozlewający wokoło matowe snopy światła. Szczególnie pięknie prezentują się planty, spowite w zwoje półcieni i mlecznych reflexów światła księżycowego.

Z WAWELU. Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 29-tą Dziatwa ze szkoły ludowej polskiej w Morawskiej Ostrawie, 30-tą Nauczycielstwo polskie z Mor. Ostrawy, Marjańskich Gór i Przywozu, 31-szą Franciszka i Władysław hr Potuliccy ze Żmigrodu, wpłacając na ręce kierownictwa odnowienia Wawelu po 30.000 mk.

POGRZEB PREZYDENTA IZBY ADWOKACKIEJ w Krakowie śp. dra Michała Koya, odbędzie się z domu żałoby przy ul. św. Anny 7 we środę dnia 23 bm. o godz. 3 po poł., na który wydział **Izby zaprasza wszystkich pp. kolegów.**

MĄKA JĘCZMIENNA. Magistrat podaje do wiadomości, że sklepy rejonowe i konsumy będą sprzedawały w bieżącym tygodniu od czwartku, tj. 24 bm. za odłączeniem 118 odcinka legitymacji zbiorowej po 20 dkg. mąki jęczmiennej w cenie po 30 mk. za 1 kg.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro »Przechodzień« Katerwy, który wobec wprowadzenia na repertuar nowości francuskiej »Powrót«, przez jakiś czas nie będzie grany. W piątek »Orlątko« z p. Białkowskim, który po kilkudniowym urlopie powraca do swojej roli. Po kilkudniowej przerwie, spowodowanej wstrzymaniem węgla, teatr od wczoraj jest znowu ogrzewany.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. W najbliższą sobotę wchodzi na repertuar »Bohater kaukaski« Oskara Nedbala. Operetkę wyreżyserował z pietyzmem p. Koszutski, orkiestrą kieruje kap. Barański. Główne role spoczywają w rękach pp. Preidl-Ostoji, Zimajer, Żelskiej, Kalinowskiego, Kadena, Minowicza, Ostrowskiego, Rewskiego i in. »Bohater kaukaski« grany będzie następnie w poniedziałek, wtorek i środę przyszłego tygodnia.

Z TEATRU »NOWOŚCI«. Dziś we środę »Jenerał huzarów«, we czwartek »Miłość cygańska«. Premjera doskonałej operetki Szirmaja »Miszka magnat« naznaczoną została na poniedziałek 28 bm. Dyrekcja sprawia do tej operetki wspaniałe nowe kostjumy i dekoracje.

WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO. Do magazynu urzędu pocztowego na krakowskim dworcu kolejowym włamano się i skradziono pewną ilość lisów amerykańskich. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano strażnika kolejowego Józefa Grochala.

100 MAREK ZA »PRZEJECHANIE«. Wczoraj o godzinie 3 po południu na rogu ul. Dietla i Stradomia w Krakowie miał miejsce ciekawy wypadek. Oto pod przejeżdżający wóz wpadł jakiś żebrak, jednak tak szczęśliwie, że po chwili podniósł się z ziemi. Przejechany starał się jednak z »nieszczęśliwego« wypadku natychmiast skorzystać. Zwrócił się więc do siedzącego na wozie wieśniaka i zażądał od niego 100 marek — za przejechanie. Wieśniak widząc, że »przejechany« nie został wcale przejechany, sprzeciwił się stanowczo jego żądaniu, wskutek czego wywiązała się między nimi ostra sprzeczka, w którą musiała wreszcie wdać się policja. Ostatecznie sprzeczka poczęła zaostrzać się coraz bardziej, wskutek czego obu adwersarjuszy odprowadzono na policję.

KRADZIEŻ MASZYNY DO PISANIA. Wczoraj jakiś nieznany sprawca skradł z biura małopolskiego oddziału ministerstwa przemysłu i handlu w Rynku głównym 30 w Krakowie maszynę do pisania systemu Smith-Brose Nr 101.513/II. wartości 60.000 mk. Za sprawcą policja zarządziła dochodzenia.

POŻAR. Wczoraj o godzinie 2 po południu zaalarmowano straż pożarną na dworzec osobowy, gdzie w lampiarni wybuchł pożar z niewiadomej przyczyny. Pożar ugaszono; straty nieznaczne.

KIESZONKOWIEC. Na krakowskim dworcu kolejowym aresztowano Wojciecha Ciężkiego, lat 29, w chwili, gdy Wawrzyńcowi Brzeskiemu usiłował wyciągnąć z kieszeni portfel z pewną sumą gotówki i dokumentami.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

Z KURSÓW IM. BARANIECKIEGO. Wykłady literackie na kursach im. Baranieckiego już się rozpoczęły. Na wydziałach gospodarstwa domowego, mianowicie chowu drobiu, pszczelnictwa, ogrodnictwa, przetworów owocowych oraz na wydziale rachunkowości, wykłady rozpoczną się dnia 1 marca.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE. W piątek 25 bm. rozpocznie się serja wykładów, poświęconych średniowieczu i Dantemu, którego sześćsetletni jubileusz śmierci wypada w tym roku. W wykładach tych wezmą udział następujący prelegenci: prof. ks. dr Michalski, prof. dr Eug. Chrzanowski, docent dr T. Szydłowski, prof. dr Jan Dąbrowski, prof. dr Wł. Folkierski, b. minister dr Zdzisław Morawski, prof. dr Tad. Sinko i prof. dr Jerzy Mycielski. Wykłady będą się odbywały w sali zakładu zoologicznego (ul. św. Anny 6, I p.) o godzinie 7 wieczór.

Z kraju i ze świata.

O ZABEZPIECZENIE PRETENSJI SKARBU PAŃSTWA. (E. E.) Biuro prasowe ministerstwa spraw wojskowych komunikuje, że w radzie nadzorczej banku kupiectwa polskiego przedsięwzięto odpowiednie kroki celem zabezpieczenia pretensji skarbu polskiego.

»Naród« komentując tę wiadomość, pisze, że w związku z rewelacjami tego pisma, departament gospodarczy ministerstwa spraw wojskowych zamierzał wycofać z banku depozyt 300 miljonów marek, złożonych na dostawę ryżu. W wypłaceniu tej sumy napotkano — jak pisze »Naród« — na pewne trudności.

ZE STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO W WARSZAWIE. Jak z Warszawy donoszą, odbyło się tam zwykłe piątkowe zebranie Stronnictwa Demokratycznego, które to zebrania przyciągają coraz liczniejszy zastęp publiczności. Na porządku dziennym była sprawa litewska (ref. jen. Babiański) i sprawa wyznaniowa w konstytucji (referent p. Józef Ewert). W rzeczowym swym referacie jen. Babiański doskonały znawca sprawy litewskiej — podkreślił, iż w dążeniu ku utrwaleniu swej niezawisłości, Litwa nigdy nie wyrzeknie się Wilna, w którem Litwini widzą swą stolicę. Z innej strony i dla Polski Wilno jest jedną z pereł korony polskiej. W tych warunkach przyłączenie Wilna i obszaru wileńskiego do Polski lub Litwy — kwestji nie rozwiąże, stosunków nie złagodzi, lecz będzie tylko powodem ciągłych walk i mesnasek. Rozwiązania sprawy litewskiej szukać należy na innej drodze, na drodze porozumienia z państwem litewskiem.

Następny referat o sprawie wyznaniowej w konstytucji wygłosił p. Ewert. Prelegent ostrzegał przed niebezpieczeństwem opanowania naszego życia publicznego przez żywioły endecko-klerykalne, grożącem zepchnięciem Polski na tory reakcji i obskurantyzmu.

Wkońcu zebrani uchwalili jednogłośnie protest przeciwko poniżaniu wiedzy przez usunięcie z ciała naukowego znakomitego profesora Baudouin de Courtenay ze względu na jego przekonania demokratyczne.

ZMIANY PERSONALNE W BIURZE PRAS. NACZ. DOW. (E. E.) Major Kaden Bandrowski, kierownik Biura prasowego przy Naczelnym Dowództwie wyjechał do Ameryki, stanowisko jego zajął Artur Oppmann.

OTWARCIE WYSTAWY GAZÓW TRUJĄCYCH odbyło się w Warszawie w niedzielę. Wystawę, mieszczącą się w górnych salonach Resursy obywatelskiej, otworzył wiceminister spraw wojskowych, jen. Michaelis. Dochód z wystawy przeznaczono całkowicie na plebiscyt górnośląski. Publiczność licznie przybyła, aby zobaczyć to, o czem tylokrotnie czytała i słyszała: działanie owych piekielnych gazów trujących, które kultura niemiecka pierwsza zastosowała ku mordowaniu ludzkości. Kierownicy szkoły gazowej z majorem drem Marzeckim na czele, udzielali objaśnień.

WYROK W SPRAWIE KOCHANOWICZÓW. W głośnej sprawie Kochanowiczów zapadł w Warszawie wyrok sądu apelacyjnego, skazujący Bolesława Kochanowicza na 2 lata 8 miesięcy więzienia, Kazimierza i Małgorzatę Kochanowiczową na trzy miesiące więzienia. Tej ostatniej karę zawieszono na trzy lata. Do czasu uprawomocnienia wyroku sąd postanowił wypuścić na wolność Bolesława Kochanowicza, o ile złoży 150.000 marek poręki.

WYPUSZCZENIE NA WOLNOŚĆ RONIKIERA. Do Warszawy nadeszła wiadomość, że władze włoskie, po kilkutygodniowem trzymaniu w więzieniu, wypuściły na wolność Bohdana hr Ronikiera, którego wydania domagały się władze polskie. Wypuszczenie na wolność spowodowane zostało prawdopodobnie tą okolicznością, iż władze włoskie dowiedziały się, że Ronikier nie uciekł z więzienia, lecz został z niego wypuszczony w drodze legalnej i przedłuża swój pobyt zagranicą jedynie z powodu choroby.

WYKONANIE WYROKÓW ŚMIERCI. Jak już donieśliśmy, w niedzielę o godz. 7 rano wykonano wyrok śmierci przez rozstrzelanie na St. Dołocie, sprawcy rabunkowego morderstwa przy ul. Św.-Krzyskiej i na Mordce Parisenbergu, który zamordował Bernarda Goldbluma przy ul. Chłodnej i trupa zakopał w piwnicy. Przy wykonywaniu egzekucji byli prokurator sądu okręgowego, sekretarz jego, lekarz wojskowy, ksiądz i rabin. Parisenberg podczas ostatniej rozmowy z rabinem płakał i prosił, aby w jego imieniu przeprosił całą rodzinę, narzeczoną oraz rodzinę zamordowanego Goldbluma.

UKRAIŃCY W UNIW. LWOWSKIM. Ze Lwowa donoszą: Ukraińscy studenci ogłosili sprawozdanie ze swej interwencji u rektora i dziekanów uniwersytetu lwowskiego w sprawie przyjmowania akademików ukraińskich na ten uniwersytet. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że ci ruscy akademicy, którzy służyli w armji Petlury i uzyskają poświadczenie z D. O. G., mogą wpisywać się na uniwersytet. Ponadto każdy akademik ukraiński, pragnący wpisać się na lwowski uniwersytet, musi oświadczyć, że uważa się za obywatela państwa polskiego i przedłożyć poświadczenie policji lub starostwa, że nie działał na szkodę państwa polskiego. Do tej pory na powyższych warunkach zapisało się na uniwersytet lwowski już kilkunastu studentów ukraińskich.

REPRESJE NA UKRAINIE. »Ridny Kraj« donosi, że w Kijowie ogłoszono spis 224 nauczycieli ludowych, rozstrzelanych za dopomaganie powstańcom; w tem ma być 37 kobiet. Jekaterynosławska »Krasnaja Zwiezda« donosi o rozstrzelaniu biskupa Nikanora za utrzymywanie stosunków ze zbuntowanymi kozakami.

KRWAWA STATYSTYKA RZĄDU ROSYJSKIEGO. Oficjalnie donoszą z Helsingforsu, że na podstawie moskiewskiej gazety »Izwiestja«, że rząd czerwony osiągnął rekord w ostatnich sześciu miesiącach 1920 roku, a mianowicie stłumiono 114 buntów, wykonano 4350 wyroków śmierci, uwięziono 281.940.

JAK BOLSZEWICY HANDLUJĄ. W tych dniach zdarzył się w Konstantynopolu następujący wypadek: Bolszewicy odnajęli w Mikołajewie od Włochów statek handlowy dla przewiezienia towarów na sprzedaż za granicę. Ładunek okrętu stanowił cement i tytoń, będące własnością firmy polskiej w Mikołajewie. Przed odejściem statku i pomimo obecności na nim 5 komisarzy bolszewickich, odwożących towar za granicę, zdołał niepostrzeżenie wślizgnąć się pomiędzy skrzynie i tam ukryć na okręcie, jeden z agentów tej polskiej firmy, mając przy sobie wszelkie dokumenta, stwierdzające że cement ten i tytoń są jej własnością »znacjonalizowaną« przez sowiety.

Gdy statek przybył do Konstantynopola, agent ów wymknął się ze statku i udał się do posła polskiego p. Jodko, któremu przedstawił owe dokumenty. P. Jodko poszedł z tem do konsula rosyjskiego, który zwołał posiedzenie państw sprzymierzonych. Na tem posiedzeniu zadecydowano odebrać bolszewikom cały ładunek okrętu i zwrócić go prawemu właścicielowi, t. zn. polskiej firmie, której przedstawicielstwo znajduje się w Konstantynopolu.

Fakt ten, może ostudzi zapał niektórych cudzoziemców do handlu z sowdepją towarami, których pochodzenie jest podejrzane. (Aliance).

ROZRUCHY GŁODOWE W CZECHACH. Czeskie biuro prasowe donosi z Koszyc: Jak »Slovenski Vychod« donosi, przyszło wczoraj przed południem w miejscowości Kompach na Spiszu do krwawych rozruchów robotniczych z powodu sytuacji aprowizacyjnej. Robotnicy miejscowi, rozgoryczeni przydziałem kukurydzy, zaatakowali tamtejszy urząd aprowizacyjny, przyczem przyszło do krwawych starć z żandarmerją. W starciach tych zginął jeden inżynier i urzędnik komisarjatu, którzy starali się robotników uspokoić. Ponadto zraniono 12 robotników, z których trzech zmarło dzisiaj. Z sąsiedniej wsi nadciągnęły na pomoc walczącym robotnikom koledzy, zostali jednak zatrzymani przez oddziały wojskowe.

NIEZWYKŁY MOTYW SPRZENIEWIERZENIA. — Starszy rewident pocztowej kasy oszczędności w Wiedniu, Antoni Hammerl, został uwięziony z powodu całego szeregu sprzeniewierzeń, których się dopuścił na szkodę kasy. Łączna szkoda sprzeniewierzona wynosi 860.000 koron. Hammerl nie miał żadnych namiętności, nie grał w karty, nie hulał, nie utrzymywał stosunków z lekkiemi kobietami, przeciwnie siedział przykładnie w domu pośród rodziny. Ale biedny Hammerl lubił dobrze jeść i nie mógł się pogodzić z przymusowym postem powojennym. To dobre jedzenie, wedle przedwojennych pojęć, nie było zresztą wcale wyszukane. Hammerl przynosił do domu mięso, masło, słoninę, jaja, prawdziwy ser ementalski, chleb — artykuły żywności, które przed wojną były rzeczą codzienną. Ale w roku 1921 to wszystko należy do zbytku. Hammerl defraudował, a rodzinie opowiadał, że ma boczne dochody z dobrych interesów. Wreszcie dobre interesy skończyły się uwięzieniem.

ROZWIĄZANIE KLASZTORU. Z Paryża donoszą, że klasztor Karmelitanek w Marienthal koło Strasburga został rozwiązany dekretem papieskim, a Karmelitanki zwolniono ze ślubów z powodu wykroczeń przeciw Rzymowi i schizmy.

ROZMOWY TELEFONEM BEZ DRUTU. Dzienniki paryskie donoszą z Waszyngtonu: Okręty, znajdujące się na oceanie Atlantyckim, tudzież stacja telefonu bez drutu na wyspie Catalina na Oceanie Spokojnym, odległej o 30 mil od Los Angelos na południe, rozmawiały w tych dniach za pomocą telefonu bez drutu. Na podstawie powyższej wiadomości nie można stwierdzić, na jaką odległość odbywały się rozmowy, nie wiadomo bowiem, w jakiej odległości od wschodniego brzegu Ameryki znajdowały się okręty. W każdym razie było połączenie za pomocą telefonu bez drutu pomiędzy Atlantykiem a Oceanem Spokojnym, to znaczy pomiędzy rozmawiającymi leżała cała południowa przestrzeń Stanów Zjednoczonych. Jest niezaprzeczenie postęp w dziedzinie telefonów bez drutu, które dotąd miały stosunkowo mały promień działania.

DWIE KONFERENCJE LONDYŃSKIE. Oczy świata zwrócone są obecnie na Londyn. Rozpoczęła się tam konferencja międzysojusznicza w sprawie pokoju z Turcją, dnia 1 marca traktowana będzie z Niemcami sprawa odszkodowania wojennego. Dzienniki angielskie rozpisują się o przygotowaniach, czynionych na przyjęcie delegacyj obcych, przybywających w charakterze gości Wielkiej Brytanji. Zatrzymano dla nich apartamenta w najprzedniejszych hotelach londyńskich Carlton, Savoy, Ritz, Claridge i Hyde-Park.

CARUSO. Ciężko chory śpiewak Caruso, którego już niektóre dzienniki pożegnały nekrologami, żyje, a nawet ma się nieco lepiej. Lekarze nie stracili nadziei utrzymania go przy życiu.

NA SIEROTY PO ŻOŁNIERZACH:

Jadwiga K. 100 Mkp.

NA CELE PLEBISCYTOWE G. ŚLĄSKA:

Helena Poturalska z rodziną 1.000 Mkp. zamiast podziękowania za udział w pogrzebie ś. p. Poturalskiego; Sąd przemysłowy w Krakowie w sprawie Piotra Hnatowa przeciw Szymonowi Spirze i Edmundowi Egidowi przez nich złożony 1.000 Mkp.; grono urzędników korespondencji i sekretarjatu Polskiego Banku Przemysłowego 1.480 Mkp. zamiast kwiatów na trumnę s. p. Danusi Dronkówny; Józefowie Schenkerowie 1.000 Mkp. zamiast kwiatów z okazji urodzin córki drowej Heleny Weissowej; St. Bartl 100 Mkp.; Wiktor Czaplicki 200 Mkp.; Koło krakowskiego Związku młodzieży polskiej wyznania mojż. im. pułk. Berka Josselowicza 520 Mkp.; zebrane dnia 12 lutego b. r. na wieczorku pożegnalnym inż. Z. Lewickiego między kolegami i koleżankami z Oddziału małopolskiego Min. przemysłu i handlu w Krakowie 10.000 Mkp.; Jan Bandet 400 Mkp., które otrzymał, jako rzeczoznawca sądowy; konserwatorjum taneczne 3.060 Mkp., zebrane 21 b. m. z okazji zakończenia kursu kółka studenckiego; Jan Czarnik 35 Mkp.; dziatwa szkolna w Męcinie 1.045 Mkp.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Środa, 23 bm.: »Przechodzień«.
Czwartek, 24 bm.: »Przechodzień«.
Piątek, 25 bm.: »Orlątko«.
Sobota, 26 bm.: »Powrót«.
Niedziela, 27 bm. po poł.: »Żołnierz królowej Madagaskaru«, wieczorem »Powrót«.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO:

Środa, 23 bm.: »Romeo i Julja«.

REPERTUAR TEATRU »BAGATELA«:

Środa, 23 bm.: »Niezrównany Crichton«.
Czwartek, 24 bm.: »Niezrównany Crichton«.
Piątek, 25 bm.: »Niezrównany Crichton«.
Sobota, 26 bm.: »Dwójka hultajska«.
Niedziela, 27 bm. po poł.: »Dwójka hultajska«, wieczorem »Magdalenki«.

REPERTUAR TEATRU »NOWOŚCI«.

Środa, 23 bm.: »Jenerał huzarów«.
Czwartek, 24 bm.: »Miłość cygańska«.
Piątek, 25 bm.: »Dziewczę z Holandji«.
Sobota, 26 bm.: »Miłość cygańska«.
Niedziela, 27 bm. po poł.: »Jenerał huzarów«, wieczorem »Miłość cygańska«.

Z sali koncertowej.

(Pianista Witgenstein. — Poranek symfoniczny).

Na ostatni koncert w »Sokole« krakowskim przybyła niezawodnie znaczna część publiczności, wiedziona ciekawością; koncertował bowiem jednoręki pianista, Witgenstein, znany już dobrze za granicą i należycie oceniony dla swej niezwykłej sztuki. Witgenstein gra wyłącznie lewą ręką, zmuszony do tego nieszczęściem, jakie go nawiedziło; jest on bowiem ofiarą wojny; walcząc w armji austrjackiej przeciw Rosji, został ranny; wzięto go do niewoli i w jakimś szpitalu w zapadłej prowincji rosyjskiej amputowano mu w całości prawą rękę. — Pianista, tracący swój najwyższy skarb! Każdy inny byłby zwątpił zupełnie, zarzuciłby swój zawód, lub może zamanifestował dosadnie swoją tragedję życiową. Jakże inaczej postąpił Witgenstein! Nietylko zwyciężyła wola do życia, nie mógł rozstać się ze swoją ukochaną sztuką; ona była mu jedyną treścią, dla niej postanowił poświęcić wszystko. I nie zwątpiwszy w swe siły i w swoją wolę, rozpoczął pracę od nowa. Wszakże wszystko to, co umiał dawniej, co zdobył drogą żmudnych wysiłków, teraz minęło bezpowrotnie; trzeba było tworzyć nową technikę i jedną ręką opanować to wszystko, nad czem przedtem pracowały ręce obydwie, dzieląc między siebie trud pianistycznej techniki. I oto rezultat tego olbrzymiego wysiłku przeszedł wszelkie oczekiwania i zdumiewa wszystkich tam, gdziekolwiek wystąpi p. Witgenstein. — Przypuszczam, że niemal u wszystkich słuchaczów obudziły się na onegdajszym wieczorze jego dwa uczucia: jedno uczucie podziwu dla tego zasobu techniki, jaką p. Witgenstein rozporządza, a drugie, najgłębsze uczucie dla tego nieszczęśliwego młodzieńca, ujmującego sobie serca jakąś niepowszednią skromnością i prostotą, a zarazem wzruszającego utajonym smutkiem i melancholją swej życiowej tragedji. Wyznam, że nie mogłem długo pozostać w sali koncertowej i patrzeć na wykonawcę, zwłaszcza w chwili, gdy rozlegały się entuzjastyczne oklaski słuchaczów, a on spoglądał, jakby nieprzytomnym, niemal obłędnym wzrokiem i zdawał się dziwić, że przecież on, kaleka, gra jednak publicznie i żyje nadal tą atmosferą, która była i jest dla niego nieodłącznym warunkiem życia. A potem, jakby budząc się z zamyślenia, wstawał i bolesnym uśmiechem dziękował za objawy uznania. Wyszedłem i słuchałem dalszego programu ze sąsiedniego pokoju, by nie mącić wrażeń czysto muzycznych. I tutaj dopiero ogarnęło mnie najwyższe zdumienie: zdawało mi się, że słyszę pianistę, grającego w normalnych warunkach i gdybym nie wiedział, że to gra człowiek o jednej ręce, nigdybym nie przypuścił tego, ani w to uwierzył. Bo gra p. Witgensteina posiada energję tonu, pełnię brzmienia, przepiękną kantylenę o wielkiem bogactwie liryzmu, a przytem — co najważniejsza — takie zrównoważenie wiolinu i basu, że niepodobieństwem wydaje się, jakoby jedna ręka mogła tak równocześnie chwytać najwyższe i najniższe rejestry, nadawać im taką spójnię i tak je zlewać z sobą. Tu wysuwa się na pierwszy plan zagadnienie techniczne: w jaki sposób to jest możliwe? Trudno na to odpowiedzieć, bo istotnie to rzecz zagadkowa i właściwie tajemnica nieszczęśliwego pianisty. — Ile pracy trzeba było w to włożyć, by skonstruować nowe podstawy techniki, a następnie ją ujarzmić w służbę swego celu! Rzecz jasna, że obok niezwykłej lotności palców, rzutów ramienia i całego skomplikowanego aparatu uderzeń, główną rolę odgrywa tu pedał; jak umiejętnie posługuje się nim p. Witgenstein; wyjątkowo tylko i to z konieczności, a zarazem świadomie wprowadza go pianista tam, gdzie w zwykłych warunkach byłby niewłaściwy, gdyż zamazywałby linje melodji i mącił czystość harmonji. Największe zdumienie wywołać musiały pasaże parafrazy Lisztowskiej z »Rigoletta«, gdzie w zawrotnem tempie palcowych biegników wydobywał p. Witgenstein jeszcze kontury melodji w głosie środkowym lub w świstach potężnych oktaw wywoływał wrażenie, że przez klawiaturę przewala się istny orkan dźwięków.

Na prośby zdumionych słuchaczów dodał koncertant jeszcze kilka rzeczy.

Symfoniczny poranek w Teatrze miejskim poświęcony był muzyce czeskiej: wykonano pod kierunkiem p. Barańskiego, kapelmistrza operetki z Teatru Powszechnego, poemat symfoniczny Smetany »Weltawa« i Dworzaka symfonję »Z Nowego Świata«. Oczywista, że kompozycje te stawiają zbyt wielkie wymagania wykonawcom, by mogła im sprostać młoda orkiestra, zmuszona walczyć nawet z niedostatkami w obsadzie niektórych instrumentów; jednak sam fakt wykonania i wprowadzenia na program rzeczy, dotąd u nas albo mało znanych, albo nawet nieznanych, jest już zasługą, którą uznać się musi.

Dr Józef Reiss.

Z KRONIKI MUZYCZNEJ.

KONCERT POLSKIEJ MUZYKI W WIEDNIU. — Pod protektoratem dra M. Szeroty, reprezentanta naszej Rzeczypospolitej we Wiedniu odbędzie się dnia 15 marca br. symfoniczny koncert we wielkiej sali »Konzerthausu« pod kierunkiem dyr. Emila Młynarskiego, który na ten cel przybędzie do Wiednia. W programie znajdą się wyłącznie symfoniczne utwory naszych kompozytorów.

KRAKOWIANIN JÓZEF ROSENSTOCK zdobywa w Niemczech ogólne uznanie jako kompozytor i przedstawiciel najnowszego kierunku w muzyce; jego sonata fortepianowa i koncert ukazały się drukiem w znanej firmie nakładowej »Universal-Edition«, a wykonane publicznie, spotkały się z nader życzliwą oceną krytyki. Młody kompozytor jest zarazem doskonałym pianistą, którego występy cieszą się wszędzie wielkiem powodzeniem.

W BERLINIE ma odbyć się w najbliższych dniach koncert pianisty Mieczysława Münza z Krakowa; utalentowany ten wirtuoz bawi zagranicą dla pogłębienia swej wiedzy.

NIEZWYKŁY SUKCES KSIĄŻKI. W ciągu pół roku wyczerpane zostało pierwsze wydanie »Historji muzyki« dra Józefa Reissa. Księgarnia Gebethnera i Wolfa przystępuje obecnie do druku nowego wydania z ilustracjami i przykładami muzycznemi.

Sejm uchwalił votum zaufania rządowi Witosa

Warszawa. 22 lutego. (PAT). Po otwarciu wczorajszego posiedzenia marszałek oznajmił, że zwolniony został przez Naczelnika państwa minister rolnictwa i dóbr państwowych. **Poniatowski** i powierzono mu dalsze sprawowanie funkcyj do chwili zamianowania następcy.

Po krótkiej dyskusji miedzy posłem **Barlickim a marszałkiem** w sprawie paszportów na wyjazd do Wiednia **dla trzech posłów ze Związku posłów PPS**, poseł **Matakiewicz** referował ustawę w sprawie zmiany niektórych postanowień o postępowaniu sądowem cywilnem w byłej dzielnicy austrjackiej. Zmiana ta stała się nieodzowną skutkiem dalszego **obniżenia waluty i braku sił sędziowskich** w Małopolsce, skąd wielu ich przeniesiono do innych dzielnic. Ustawę tę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do dalszej dyskusji **nad oświadczeniem prezydenta ministrów**.

PRZEMÓWIENIE POSŁA MADEJA.

Poseł M a d e j oświadcza, że klub jego patrzy na rządy obecnego gabinetu wyłącznie ze stanowiska **interesów państwowych**, nie zaprzecza jego **dobrych chęci, ale ma wiele zarzutów**. Mowca wytyka **usterki w administracji wewnętrznej**, mówi **o niezadowoleniu wśród bezrolnych i małorolnych**. Prezydent ministrów nie poświęcił ani słowa dopiero co przyłączonym do Polski **kresom południowym**. Uważamy, że **interesy państwa nie są tam należycie zabezpieczone**. Rząd obecny **nie jest wprawdzie winien zupełnej klęsce, którą ponieśliśmy** przez akt rady ambasadorów, wydany dnia 28 lipca roku ubiegłego. Rząd powinien jednak wiedzieć, że sprawa **Spisza i Orawy**, podobnie, jak sprawa **Śląska Cieszyńskiego**, są jeszcze w opinji całego narodu **kwestjami otwartemi**. Polska wierzy, że kiedyś przyjdzie jeszcze chwila ostatecznego porachunku z Czechami, kiedy **Polska odzyska i Śląsk Cieszyński i ojczyźnie Białego Orła: Tatry**. Zanim jednakże nadejdzie ta chwila, rząd powinien się postarać o to, aby życie polskie zabiło tam **silnem tętnem**. Mowca omawia obszernie sprawę Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy i dochodzi do wniosku, że na dzień dzisiejszy najważniejszym postulatem ekonomicznym jest **odzyskanie Jaworzyny Spiskiej, która została odcięta od 13 gmin spiskich**, przyłączonych do Polski. W ostatnich kilkunastu tygodniach udało się **Czechom wyłudzić od ludności spiskiej 12.000 podpisów, domagających się od Rady ambasadorów powrotu Spisza i Orawy pod jarzmo czeskie**. Te podpisy, to 12.000 skarg na rząd polski, że nie zadał sobie trudu, aby przeciwdziałać irredencie czeskiej. W marcu ma zacząć urzędowanie **komisja delimitacyjna na Spiszu i Orawie**, więc mamy nadzieję, że rząd przy tej sposobności uczyni wszystko, aby **krzywdę ludu nagrodzić**. Na zakończenie mowca oświadcza, że klub postawił dziś odpowiedni wniosek do laski marszałkowskiej, prosi więc Izbę o przyjęcie **nagłości** i meritum tego wniosku.

PRZEMÓWIENIE POSŁA GRUENBAUMA.

Poseł G r ü n b a u m obszernie omawiał sprawę żydowską. Domagał się uznania w myśl traktatu uznania narodowości żydowskiej i praw mniejszości narodowych. Możemy mieć zaufanie — kończy poseł Grünbaum — tylko do takiego rządu, który bez zastrzeżeń oświadczy, że podejmuje się **wykonać traktat, zabezpieczający prawa mniejszości żydowskich w państwie polskiem**.

Przemawiał jeszcze poseł ks. O k o ń, poczem zabrał głos prezydent ministrów, W i t o s.

PRZEMÓWIENIE PREZ. MINISTRÓW WITOSA

Przedstawiciele prawicy i lewicy zaatakowali charakter rządu i jego działalność. Przypominam, że rząd ten jest poniekąd dalszym ciągiem rządu koalicyjnego, z którego jednakże niektóre stronnictwa wycofały swoich przedstawicieli, gdy uznały, że **czas krytyczny minął, że gabinet stracił charakter koalicyjny**. Zapytałem wtedy, czy cieszy się on dalej **zaufaniem izby, czy ma pozostać u steru**. Wówczas stronnictwa większością głosów zadecydowały, że gabinet **ma zaufanie i że ma pozostać**. Od tego czasu upłynęło znów parę tygodni i wypadki postąpiły naprzód. Sytuacja więc **zmieniła się**. W dyskusji nad oświadczeniem podnoszono **nieraz zarzuty i wątpliwości**, co do których chcę dać **wyjaśnienia**. Pewne niezadowolenie wywołane zostało przewlekaniem się **układów pokojowych w Rydze**. Stwierdzam, że tylko **opór delegacji czy rządu sowieckiego udaremnił zakończenie rokowań** w pierwszej połowie lutego, jak się na to zanosiło. Delegacja sowiecka odkładała nawet **podpisanie uzgodnionych już tekstów umowy o wymianie jeńców i zakładników oraz o reemigracji wygnańców**. Taktykę przewlekania stosuje delegacja sowiecka również **w sprawach ekonomicznych** i stale dąży do **umniejszenia zobowiązań**, przyjętych na się w preliminarjach pokojowych. Rząd nasz **unikał wszystkiego**, coby mogło **opóźnić albo utrudnić zawarcie pokoju, nie może jednakże odstąpić od swoich słusznych i sprawiedliwych żądań** (brawa). Zarzuty, jakoby nasza delegacja wywierała ujemny wpływ na postęp prac pokojowych są **nieuzasadnione, bo winę ponosi tylko delegacja sowiecka**. Podkreślam to, aby usunąć wszelkie podejrzenia, że jakiekolwiek wpływy partyjne miałyby wpływać na utrzymanie w Rydze stanu, który dla **państwa nie byłby korzystny**. Rząd uznał za wskazane wysłać do Rygi ministra Steczkowskiego i uposażyć go w **szerokie pełnomocnictwa**. Po jego powrocie, o ile zajdzie potrzeba, nastąpi decyzja co do **wzmocnienia naszej delegacji pokojowej**. Wedle ostatnich wiadomości, punkt martwy został **przezwyciężony i rokowania posunęły się znacznie naprzód** i zapewne w niedługim czasie będę mógł podać do wiadomości izby **ich wyniki**. (Brawa).

Podnoszono zarzuty co do sprawności rządu w prowadzeniu plebiscytu na Górnym Śląsku. Sprawa ta była zawsze **największą troską** rządu, który nie zaniedbał nigdy, aby termin przyspieszyć i ludności zapewnić swobodę wypowiedzenia swoje woli. Mówi się nieraz o **łączności podpisania pokoju w Rydze ze śląskim plebiscytem**. Dla przyspieszenia pokoju czyniny wszelkie ustępstwa **zgodne z interesami i godnością państwa** ale mamy pewność, że polska ludność śląska w dniu głosowania da manifestacyjnie wyraz swojej woli powrotu do macierzy, bez względu na to, **czy rokowania w Rydze zostaną zakończone czy nie**. Definitywny termin głosowania możemy uważać za oznaczony.

Wizyta Naczelnika państwa w Paryżu sparaliżowała **tendencyjne informacje**, rozsiewane **przeciw nam we Francji** i stworzyła atmosferę przyjaźni, w której rozpoczęły się teraz konkretne rokowania, prowadzone przez ministrów Sapiehę i Steinkowskiego. Przybrały one obrót pomyślny. O wynikach dowie się izba w najkrótszym czasie. Ponadto w rozmowach w Paryżu przedstawicieli naszego rządu z przedstawicielami rządu i społeczeństwa francuskiego obalona została **legenda o naszym imperjalizmie, szowinizmie i nietolerancji**. Zrozumiano, że Polska nie widzi dla siebie zbawienia **w akcji wywrotowej i anarchji**, ale z drugiej strony nie chce mieć **nic wspólnego z reakcją, że dąży do nawiązania ścisłych stosunków z sąsiadami**, o ile oni usuną przeszkody, które są po ich stronie.

Dalej przeszedł prezydent ministrów do omówienia **spraw bieżących**, następnie do sprawy reorganizacji urzędów, przyczem stwierdził, że rewizja organizacji 14 ministerstw dzielących się dotąd **na 700 sekcyj** doprowadziła do uproszczenia **ich przez podział na 54 departamentów i 232 wydziały, a więc o 100 wydziałów mniej**. Prace w kierunku reorganizacji będą prowadzone dalej.

Zarzuty, iż bez wiedzy ministra skarbu zaciągane są **daleko sięgające zobowiązania i zawierane umowy ze spółkami akcyjnemi, są nieuzasadnione**.

Co do niedomagań aprowizacyjnych, to rząd podjął energiczne starania o **dokonanie zasiewów wiosennych, zabezpieczenia nawozów sztucznych** na wiosnę i na jesień, o usunięcie trudności **w zaopatrzeniu ludności w opał i drzewo oraz o dostarczenie odzieży**. W ostatnich czasach wydał rząd zarządzenia celem usunięcia paskarstwa i liczy na **wydatne spółdziałanie społeczeństwa**, co jednakże do tej pory pozostawia wiele do życzenia.

Współdziałanie społeczeństwa z rządem, jeżeli kiedy, to obecnie **jest pożądane**, niezwykle dają się bowiem odczuwać aż nadto wyraźnie prądy, **kierowane obcą ręką** i za obce pieniądze i zmierzające do **podminowania normalnego rozwoju gospodarczego**, a nawet **podkopywania państwowego bytu Rzeczypospolitej**. (Głosy: **Tak jest!**) Do przeprowadzenia zadań państwowych w wielkiej mierze potrzeba także **odpowiedniego czasu**. Wypowiadając swoje przekonania, nie mam bynajmniej zamiaru zyskiwania sobie względów izby dla przedłużenia żywota tego rządu, czynię to raczej dlatego, aby społeczeństwo, wydając sąd o rzeczy, miało możność słusznego rozważenia odpowiedzialności, od której tak łatwo **uchylają się nietylko osoby, lecz i całe stronnictwa**. (Brawa, głosy: tak jest!). Nie chcę wytaczać żalów, poczuwam się jednakże do obowiązku zaznaczyć, że znalazły się stronnictwa, reprezentowane tutaj i mające nawet w rządzie swoich przedstawicieli, które domagają się od rządu, słusznie zresztą, bardzo wiele, a równocześnie wszelkimi sposobami **starają się obniżyć jego powagę nietylko w kraju, lecz i zagranicą**. (Głosy: **Skandal!**). Mowca cytuje przykłady zachowania się przedstawicieli niektórych stronnictw. Rząd wie, że ma braki, że nie zrobił wszystkiego, ale Sejm i społeczeństwo powinny zrozumieć jego trudne warunki. Wyrażenie ufności dla rządu nie może być traktowane jako koncesja ze strony Sejmu. Sprawa **musi być postawiona jasno**. Albo uważa się rząd za **odpowiedzialny i daje się mu silne poparcie**, albo stara się o rząd nowy. Rządowi nie wystarcza, aby zaufanie do niego wyrażało się tylko w głosowaniu na sali posiedzeń, zaś aby poza salą tensam rząd był na każdym kroku **podkopywany**. **W państwie polskiem nie powinno być dziś żadnego stronnictwa, któreby nie poniosło odpowiedzialności za państwo.** Pragnę, aby poczucie tej odpowiedzialności było jedyną wytyczną **przy głosowaniu**. Jego wynik chce rząd uważać za **obowiązującą wolę Sejmu**, która nakłada konsekwencje nietylko na rząd, ale i na Sejm, a mianowicie na politykę stronnictw w Sejmie i poza nim.

PRZYJĘCIE REZOLUCJI POSŁA FEDEROWICZA.

Przystąpiono do głosowania nad rezolucją pos. F e d e r o w i c z a, składającą się z dwóch części:

I. Sejm stwierdza potrzebę normalnej pracy w kierunku urzeczywistnienia najważniejszych zadań polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

II. Sejm **w zaufaniu do rządu**, że usilnemi staraniami i skuteczną pracą zdoła rozwiązać te zagadnienia, **udziela mu do tego celu swego poparcia**.

Rezolucje te przyjęto większością głosów.

DALSZE SPRAWY PORZĄDKU DZIENNEGO.

Przystąpiono do nagłości wniosku Związku ludowo narodowego o zbadanie kontraktów **drzewnych** austrjackich, zatwierdzonych przez polskie ministerstwo rolnictwa.

M i n i s t e r r o l n i c t w a wygłosił obszerne przemówienie, przyczem zaznaczył, że z czterdziestu kontraktów, które przedłożono rządowi, zostało 30 rozwiązanych. Mowca prosi o odesłanie wniosku do komisji skarbowej i rolnej, co też uchwalono.

Poseł Z a g ó r s k i motywował nagłość wniosku w sprawie **bojkotu papierów pożyczki państwowej przez banki warszawskie**.

Minister sprawiedliwości, N o w o d w o r s k i oświadcza, że w dalszym ciągu **prowadzone są dochodzenia**. O ile dochodzenia doprowadzą do takich wniosków, że dają możność wkroczenia władz, to **sprawa przechodzi do sądu**. Jednak sprawę już poprzednio **oddano sądowi, w drugiej, na polecenie prokuratora warszawskiego, zostali dziś aresztowani trzej „dyrektorowie Banku Kupiectwa Polskiego** (brawa).

W głosowaniu nagłość wniosku przyjęto **jednogłośnie**.

Po uzasadnieniu nagłości wniosku w sprawie rekwizycji mieszkań przez ks. Kaczyńskiego, ks. Lutosławski uzasadniał nagłość wniosku wszystkich posłów wszystkich stronnictw w sprawie **nowych intryg międzynarodowych przeciw Polsce w sprawie górnośląskiego plebiscytu**.

Wniosek opiewa: Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm wzywa rząd, aby się stanowczo domagał **ustalenia terminu plebiscytu na Górnym Śląsku na dzień 20 marca najpóźniej**, aby się [illegible] **bezwzględnie wszelkiemu naruszeniu praw, zdobytych przez Polskę w traktacie wersalskim** w stosunku do Śląska, aby w razie stwierdzenia się pogłosek o odroczeniu plebiscytu i jednoczesnym udziale emigrantów jak najuroczyściej **zaprotestował przeciw temu** i odmówił zgody rzeczypospolitej na podobne **krzywdzące ją postanowienia**.

II. Sejm stwierdza, że ratyfikując traktat wersalski, dał dowód **pełnego zaufania Polski do lojalnego wykonania go przez wszystkich podpisanych pod nim**, oraz do bezstronności i sprawiedliwości tych, którzy mają ocenić wyniki plebiscytu na Górnym Śląsku. Na tej podstawie Sejm stwierdza że rzeczpospolita polska **uważa wynik plebiscytu na Górnym Śląsku za przedewszystkiem obowiązujący dla oznaczenia granic Polski na Śląsku**, uznaje względy geograficzne tylko za drugorzędne, tem bardziej, że względy gospodarcze kategorycznie przemawiają **za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski**.

Nagłość i meritum wniosku przyjęto jednogłośnie.

Następne posiedzenie **w piątek** o godzinie 3 po południu.

SPRAWA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI.

Warszawa, 23 lutego (Tel. wł.) Ze względu na to, że **Rada Ligi narodów nie będzie się zajmowała** sprawą ziemi Czerwieńskiej, jedno z stronnictw sejmowych ma za pośrednictwem wniosków ustawodawczych spowodować rząd **do uregulowania spraw narodowościowych we wschodniej Małopolsce**. Wnioski te zmierzać mają w kierunku **ugruntowania swobody Rzeczypospolitej na wschodnich rubieżach** i przeprowadzenia w praktyce **pełnej autonomji kulturalno-oświatowej i gospodarczo-politycznej dla mniejszości narodowych**, zamieszkujących te kresy.

SPRAWA WYBORÓW DO NOWEGO SEJMU.

Warszawa, 23 lutego (East Express). W kuluarach sejmowych omawianą jest sprawa **terminu przyszłych wyborów do nowego Sejmu**, wobec tego, że Sejm uchwalić jeszcze musi ustawę konstytucyjną, ordynację sejmową, ustawę o samorządzie gminnym i wojewódzkim, ustawę o pragmatyce służbowej pracowników służbowych i ustawę pensyjną. Przewidywać można, że rozważanie tych spraw **przeciągnie się do lipca**. Wybory sejmowe odbyć się będą mogły najwcześniej **w jesieni**.

ZMIANY NA PLACÓWKACH DYPLOMATYCZNYCH.

Warszawa, 23 lutego (East Express). »Gazeta Warszawska« pisze, że zaraz po powrocie min. Sapiehy załatwiony będzie cały szereg przygotowywanych **zmian w naszych dyplomatycznych reprezentacjach za granicą**.

O KATOLICYZM PREZYDENTA POLSKI.

»Daily Herald« z dnia 8 lutego zamieszcza następującą notatkę: »Jeszcze jeden świstek papieru«.

»Sejm polski uchwalił, że prezydentem Republiki może być tylko Polak i **katolik**. Tymczasem artykuł 7-my umowy między głównemi mocarstwami sprzymierzonemi a Polską, podpisanej 28 czerwca 1919 r., ustanawia całkowitą równość, jeśli chodzi o dopuszczenie do publicznych urzędów, funkcyj i zaszczytów, **wszystkich obywateli polskich, bez różnicy pochodzenia, mowy i religii«.**

Słuszną z tego powodu czyni uwagę »Naród«, że albo nie trzeba było podpisywać umowy z 28 czerwca 1919 r., albo nie należało uchwalać poprawki do art. 40 naszej konstytucji.

Duchowieństwo ewangelickie Śląska Cieszyńskiego, w imieniu polskiej ludności ewangelickiej, wniosło do Sejmu obszerny memorjał przeciw uchwaleniu poprawki do art. 40 konstytucji, że prezydentem Rzeczypospolitej może być tylko katolik.

W memorjale oświadczono, że ludność ewangelicka Śląska Cieszyńskiego uważa tę uchwałę za dotkliwą krzywdę, wyrządzoną ewangelickim patrjotom. Uchwała ta sejmowa stoi w rażącej sprzeczności z panującemi u cywilizowanych narodów europejskich pojęciami prawnemi o zupełnej równorzędności wszystkich kościołów chrześcijańskich w państwie w obliczu prawa.

Podpisani proszą o użycie wpływu w tym kierunku, aby Sejm — jak w memorjale czytamy — Rzeczypospolitej ze względu na dobro ojczyzny i na panujące nowoczesne pojęcia prawne, tudzież w uszanowaniu uczuć religijnych patrjotycznej ludności ewangelickiej polskiej, zechciał przy trzeciem czytaniu konstytucji uchylić z paragrafu 43, par. 117 i par 118, co, według uchwały sejmowej, w drugiem czytaniu powzięto, stanowi dla nas cierń bolesny, a co patrjotyczna ludność ewangelicka polska odczuwa jako dotkliwą krzywdę, a co nie odpowiada ani prawdziwemu dobru ojczyzny, ani też nowoczesnemu kulturalnemu poczuciu prawnemu na tle stosunków międzywyznaniowych w stosunku do państwa.

W imieniu duchowieństwa ewangelickiego na Śląsku podpisali odezwę:

Ks. J. K u b a c z k a, pastor Zboru cieszyńskiego. Ks. K. K u l i s z, pastor Zboru cieszyńskiego. Ks. P. N i k o d e m, pastor Zboru ustrońskiego. Ks. J. L a s o t a, pastor Zboru jaworskiego. Ks. J. S t o n a w s k i, redaktor »Posła Ewangelickiego«. Ks. A. B u z e k. Ks. P. S i k o r a.

Rozgoryczenie delegacji litewskiej.

Z Warszawy donoszą:

W dniu 18 bm. delegacja Zjazdu wydziałów wykonawczych Rad Ludowych ziemi wileńskiej była na audjencji w komisji Ligi narodów. W nieobecności szefa komisji pułk. Chardigny, przyjął delegację sekretarz p. Lassier, z góry, jak i towarzyszący mu drugi członek komisji, **nieprzychylnie usposobiony**. Delegacja przedłożyła deklarację, protestującą przeciwko rozbrojeniu wojsk jen. Żeligowskiego oraz plebiscytowi w kraju, który już wielokrotnie swą chęć przynależności do Polski wyraził. — Domagano się również usunięcia wojsk litewskich z okolic Bastun i Oran, których obecność w tych miejscowościach przecina komunikację między Grodnem a Wilnem. Jeden z członków delegacji, obywatel Szyrwint, uskarżał się na ustawiczne gwałty, urządzane na ludności polskiej w strefie neutralnej przez [illegible] dy litewskie. W razie zdecydowania [illegible] delegacja wyraziła życzenie, aby objęte również polskie powiaty za Kowieńszczyzną [illegible].

Przedstawiciele Ligi narodów nie najmniejszego zainteresowania postulatami ludności Wileńszczyzny i zbyli ją ogólnikami, domagając się raczej wiadomości, tyczących się spraw gospodarczych.

Na zapytanie p. Lassiera, dlaczego niema wśród delegatów Litwina, delegaci dali odpowiedź, że wybierała ich ludność miejscowa, wśród której, jak to jest powszechnie wiadomo, żywioł polski stanowi przygniatającą większość.

Delegaci opuścili lokal komisji Ligi **mocno rozgoryczeni**.

Zaopatrzenie Litwy Środkowej w żywność.

Wilno, 22 lutego. (»East Express«). Wychodząc z założenia, że plebiscyt nie może mieć przebiegu prawidłowego i normalnego w kraju wygłodzonym, komisja Ligi narodów pod przewodnictwem pułkownika **Chardigny** zwróciła się do tymczasowej komisji rządowej z propozycją wskazania **produktów i artykułów żywnościowych najpierwszej potrzeby dla zaopatrzenia ludności Litwy Środkowej**. Komisja dąży do tego, aby przyczynić się do zaopatrzenia ludności w zboże dla siewów wiosennych i t. d. Odnośne departamenty tymczasowej komisji rządzącej zajęte są obecnie zbieraniem danych, celem udzielenia komisji wyczerpujących materjałów. Zdaniem tutejszych kół politycznych, **najwięcej pożytecznym krokiem komisji Ligi w tym kierunku byłoby umożliwienie władzom polskim**, przez wywarcie presji na rząd kowieński, **korzystania z linji kolejowej Wilno-Grodno, posiadającej pierwszorzędną wagę, w sprawie zaopatrywania krajów w zboże i żywność.**

FAŁSZYWE POGŁOSKI LITWINÓW.

Berlin, 23 lutego (E. E. Radjo). Litwini szerzą pogłoski o przygotowaniach **do ofensywy polskiej** w kierunkach Poniewież, miasto Szawle, Wiłkomirz, Kowno.

Rokowania w Rydze.

BOLSZEWICY GRAJĄ ZNOWU NA ZWŁOKĘ

Warszawa, 23 lutego (Tel. wł.) »Kurjer Poranny« donosi z Rygi pod datą 21 bm.:

Druga konferencja z Krassinem odbyła się w niedzielę wieczorem i trwała **od godz. 9-tej do 2-giej w nocy**. Omawiano **sprawy sporne traktatu i ewentualne ustępstwa**, jakie każda ze stron mogła poczynić ze swego dotychczasowego stanowiska. Konferencja **nie dała wyniku**, wskutek czego **sprawa pokoju nie została posunięta naprzód**. Jak się zdaje, bolszewicy grają znowu na zwłokę. Dalszy ciąg obrad odroczono do poniedziałku popołudnia.

RUCH POWSTAŃCZY W ROSJI.

Warszawa, 23 lutego (Tel. wł.) Z Moskwy nadeszły tu drogą na Berlin wiadomości, że wojska atamana Siemionowa tworzą przednią straż armji japońskiej. Rosja sowiecka wskutek tego okazuje dążność do zawarcia jak **najściślejszego przymierza z Chinami** jako zabezpieczenie przed atakiem Japonji.

Różne wiadomości polityczne.

ODROCZENIE WYJAZDU CZESKIEGO MINISTRA DO WARSZAWY. Jak donoszą z Pragi, wyjazd ministra dr Hołoveca do Warszawy został odroczony na czas nieograniczony.

WOJSKA KOALICYJNE W KONSTANTYNOPOLU. Z Konstantynopola donoszą o mającym tam nadejść wielkim transporcie wojsk koalicyjnych. Przygotowano kwatery dla 40 tysięcy żołnierzy angielskich, 12 tysięcy francuskich i 12 tysięcy włoskich.

POSŁOWIE PARLAMENTARNI W WIĘZIENIU. — Jak z Dublina donosi londyńskie biuro Reutera, obecnie znajduje się we więzieniu 22 irlandzkich członków angielskiej Izby gmin.

NIEPODLEGŁOŚĆ AUSTRALJI. W Australji rozwinęła partja robotnicza wielka agitację za oderwaniem Australji od Anglji i obwołaniem Australji niepodległą »Rzecząpospolitą«.

Dział ekonomiczny.

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. (—) Wczorajsza giełda miała tendencję niejednolitą; podczas gdy część akcyj doznała zniżek, inne sprzedawano po kursie wyższym. Jednakowoż wahnięcia kursów były nieznaczne. »Impex« podniósł się o 25 punktów, »Żegluga Polska« o 125. Spadły zaś cementownie »Górka« o 100, »Siersza górnicza« o 200, »Krakus« o 100 punktów. Kursa niektórych akcyj skreślono, ponieważ odnosiły się one do młodych emisyj; dotyczyło to przedewszystkiem »Zieleniowskiego« i »Tepego«. W ruchu giełdowym przejawia się pewne unormowanie, jakkolwiek nie pozbawione jeszcze w zupełności obawy i rezerwy; w każdym razie daje się już odczuwać skłonność ku lepszemu.

Kursa walut i dewiz pozostały niezmienione.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

z dnia 22 lutego 1921.

	ofiar.	żąd.
Ziemski Bank Kredytowy	700'—	775'—
Transakcja		730'—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200'—	—'—
Bank Związku spółek zarobk.	4200'—	4600'—
Polskie Tow. anilowe	1300'—	1400'—
Transakcja	1350'—	1530'—
Handl. Spółka akc. »Impex«	625 —	700'—
»Polski Glob«	2100'—	2300'—
Transakcja	2150'—	2200'—
Żegluga Polska	950'—	1050'—
Transakcja	950'—	1025'—
Warsz. Ska akc. bud. parowoz. I em.	5300'—	5600'—
Warsz. Ska akc. bud. parowoz. II em.	2900'—	3100'—
Transakcja	2900'—	3125'—
»Lemiesz« fabryki maszyn roln.	6000'—	6300'—
»Trzecina« fabr. maszyn i narz. rol.	2900'—	3000'—
Transakcja		2950'—
»Automotor« fabryka samochodów	1875'—	1975'—
»Górka« fabryka cementu	6900'—	7200 —
Transakcja	7100'—	7000'—
Gal. akc. zakłady górn. Siersza	5600'—	5800'—
Transakcja	5650'—	5700'—
Polska Nafta	2950'—	3150'—
Transakcja	3100'—	3000'—
Elektrownia w Sierszy III em.	2000'—	2250'—
Transakcja	2150'—	2025'—
»Pezet« powsz. zakłady bud.	1300'—	1500'—
Transakcja		1340'—
Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini	2800'—	3000'—
Transakcja	2900'—	2800'—
»Krakus« zjed. fabr. przetw. wysk.	3800'—	4000'—
Transakcja		8900'—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	4000'—	4200'—
Transakcja	4100'—	4150'—

Waluty i dewizy:

	Kup.	sprz.	czeki	
Dolary St. Zjedn.	770'—	820'—		
Franki francuskie	56'—	59'—		
Marki niemieckie	12'50	13'50	13'—	14'—
Korony austrjackie	115'—	120'—	120'—	125'—
Korony czeskie	10'—	11'—	10'50	11'50
Lei rumuńskie	10'—	11'—		
Liry włoskie	26'—	30'—		

GIEŁDA WARSZAWSKA z 22 bm.: Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 827'50, marki niemieckie gotówka: trans. 13'92½, ruble carskie 500-tki [illegible], ruble dumskie 1000 czki 78.

Akcje warszawskie: Bank handlowy w Łodzi 8 em. [illegible]—10 emisja 1625—1650, Warszawskie towarzystwo kopalń i węgla zakładów hutniczych 1—4 emisja [illegible], Lilpop-Rau Loewenstein 28000—27600—27800, Rudzki 19500—19450, Starachowice 10300—10250—10225, Borkowski 1—5 emisja 3500—3475—3490—3480, Bracia Jabłkowscy 2600, Firley 2750—2700, Ostrowieckie zakłady 8200.

ZABEZPIECZENIE EMIGRANTÓW POLSKICH PRZED WYZYSKIEM. Wiceminister skarbu Rybarski powrócił ze Stanów Zjednoczonych, gdzie podpisany został układ z amerykańską Guarante-Trade-Cokitel, zabezpieczający interesentów polskich przed wyzyskiem przy przesyłaniu przekazów pieniężnych.

TARG POZNAŃSKI. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż miejski urząd targu poznańskiego przyjmuje zgłoszenia firm reflektujących na udział w targu tylko do połowy marca br. Na razie rozporządza urząd w dostatecznej ilości miejscami wystawowemi i przygotowuje dla gości odpowiednie mieszkania.

ZAŁAGODZENIE SPORU W PRZEMYŚLE NAFTOWYM. Ze Lwowa donoszą 21 bm.: Po sześciu dniach pertraktacyj między pracodawcami a robotnikami naftowymi przyszło do zawarcia umowy, która obejmuje tylko kilka punktów i będzie obowiązywała do dnia 1 maja br. Dalsze pertraktacje odroczono do 15 marca. Dzięki obopólnemu zrozumieniu i dobrej woli, uniknięto zaprzestania pracy w kopalniach i w rafinerjach, co zwłaszcza w obecnej chwili jest dla naszego kraju kwestją pierwszorzędną.

POPYT NA MARKĘ POLSKĄ NA WOŁYNIU. Na Wołyniu i Wileńszczyźnie wzrósł — jak pisze »Naród« — popyt na markę polską w związku z pertraktacjami w Rydze. Przedstawiciel sowiecki w Kownie, Axellrod — zorganizował akcję skupywania marek polskich za carskie ruble.

JARMARK JESIENNY W TRIEŚCIE. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie donosi, że wedle doniesienia zarządu jarmarku w Trieście, jarmark jesienny odbędzie się tam we wrześniu br.

PRZEMYSŁOWI PETERSBURSKIEMU GROZI KATASTROFA. »Danziger Ztg.« donosi z Rewla: Całemu wielkiemu przemysłowi petersburskiemu grozi katastrofa. Dziewięćdziesiąt cztery fabryki, zatrudniające ogółem 21a tysięcy robotników musiały wstrzymać pracę. Elektrownia ograniczyła swoją pracę do minimum.

SILNY SPADEK ANGIELSKIEGO HANDLU ZAGRANICZNEGO. (Herm.) »Videnski Dennik« zamieszcza informacje o gwałtownym spadku angielskiego handlu zagranicznego. Dowóz w miesiącu styczniu wynosił 117.050.783 funtów szterl. W porównaniu ze styczniem 1920 r., istnieje różnica 66.292.205 funtów szterl., eksport wynosił 92.756.094 funtów szterl., w porównaniu ze styczniem ub. roku spadek przekracza 13.123.845 funtów szterlingów.

DALSZY SPADEK CEN W ANGLJI. Według statystyki ogłoszonej przez angielskie ministerstwo pracy, koszta utrzymania w Anglji spadły znowu poważnie. Od pierwszego lutego przeciętna cena za żywność, odzież, opał, światło itp. była tylko o 150 procent wyższą od ceny z roku 1914 z lipca, podczas gdy 1 stycznia br. od cen lipcowych wyższa była jeszcze o 165 procent.

DŁUGI WOJENNE ENTENTY. Z Waszyngtonu donoszą, że sekretarz stanu Houston, minister skarbu, potwierdził na posiedzeniu komisji senatu dla spraw zagranicznych, prawdziwość oświadczenia ministra angielskiego Austun Chamberlain'a, że Wielka Brytanja suggerowała Stanom Zjednoczonym, ażeby anulowały wszystkie długi, które sojusznicy podczas wojny w Ameryce zaciągnęli. Houston zapowiedział, że nie dopuści do udzielenia żadnej pożyczki dla państw obcych, dopóki zajmować będzie swoje stanowisko, oraz zawiadomił komisję, że notyfikował Anglji, iż dług, który w Stanach Zjednoczonych podczas wojny zaciągnęła, nie będzie opuszczony, przeciwnie, że rząd amerykański ma zamiar żądać zapłacenia procentów i zwrotu kapitału.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10

Rządca Drukarni L. K. Górski